ROK I. MAJ 1921 r. № 5.

Miesięcznik Kapłański.

Pismo Związku Kapłanów bł. Andrzeja Boboli w Grodzieńszczyźnie diecezji wileńskiej.

Cena prenumeraty: rocznie 400 mk. z przesyłką. Cena pojed. numeru 40 mk.

Adres Redakcji: Grodno pl. Batorego № 8. Ogłoszenia: 30 mk. za wiersz petitu.

Agnoscite quod agitis: imitamini quod tractatis. Pont. Rom.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Akta Stolicy Apostolskiej.

Zgromadzenie SS. św. Piotra Clawera [1]), oraz jego Ustawa została definitywnie potwierdzona 29 listopada 1920 roku (*Acta Ap. Sedis*, t. 13, str. 145).

Poprawki w officjum św. Efrema syryjskiego [2]). — Czwarta lekcja w nowem oficjum św. Efrema syryjskiego została w następujący sposób zmieniona: „Ephraem, genere Syrus, Nisibeno patre natus est. Adhuc iuvenis ad sanctum Jacobum episcopum se contulit, a quo baptizatus, brevi ita sanctitate et doctrina profecit, ut in Schola Nisibi, Mesopotamiae urbe, florente magister fuerit constitutus". (*Acta Ap. Sedis*, t. 13, str. 150).

O śpiewie „Benedictus qui venit" we Mszach śpiewanych. — Św. Kongr. Obrz. wyjaśnia i ustanawia, jako rubrykę *Gradualis Romani* n. 88: „Finita Praefatione chorus prosequitur *Sanctus*, etc., usque ad *Benedictus qui venit*, etc., exclusive: quo finito, et non prius, elevatur Sacramentum Tunc silet chorus et cum aliis adorat. Elevato Sacramento, chorus prosequitur cantum *Benedictus*"; przepis ten należy zachować we wszystkich Mszach śpiewanych — światłych i żałobnych" (*Acta Ap. Sedis*, t 13, str. 157).

Circa indulgentias festis adnexas quando haec transferuntur. — Attento canone 922 Codicis Juris Canonici, proposita fuerunt sequentia dubia: „Cum festum, cui adnexa sit aliqua In-

[1]) Zadaniem Zgromadzenia jest niesienie pomocy misjom afrykańskim.

[2]) Offic. i Msza na dzień 18 czerwca podana była w Acta Ap. S., t. 12, str. 544.

dulgentia, legitime quidem transfertur, sed ad tempos tantummodo et absque solemnitate ac externa celebratione, quaeritur; 1° utrum Indulgentia esset vel maneat dici affixa; et quatenus negative ad 1^{am} partem, utrum 2° maneat etiam cum festum transfertur ob occursum feriae VI in Parasecve?"—Sacra Poenitentiaria respondit: Circa 1um, *negative ad 1^{am} partem, affirmative ad 2^{am}*. Circa 2um, *affirmative"*. Die 18 febr. 1921. (*Acta Ap. Sedis,* t. 13, str. 165).

Rada centralna pobożnego dzieła rozkrzewienia wiary dla wszystkich diecezji włoskich. — Encyklika Ojca św. *Maximum illud,* w sprawie rozkrzewienia wiary, wywołała olbrzymi ruch wśród duchowieństwa i wiernych całego świata. We wszystkich diecezjach [1]) powstały, stosownie do zalecenia Ojca św. Komitety. We Włoszech Komitety te utworzyły Radę centralną, której ustawę św. Kongr. propagandy potwierdziła dekretem z dn. 1 marca 1921. (*Acta Ap. Sedis,* t. 13, str. 203).

O odpustach tak zwanych „Apostolskich".—Św. Penitencjarja dekretem z d. 18 lut. 1921 wyjaśnia: Utrum canon 924 § 2 Codicis Juris Canonici, iuxta quem „Indulgentiae coronis aliisve rebus adnexae tunc tantum cessant, cum coronae aliaeve res prorsus desinant esse vel vendantur", abrogaverit Decretum s. m. Alexandri VII, die 6 februarii anno 1657 editum, a singulis Summis Pontificibus initio pontificatus renovatum, et etiam die 5 septembris anno 1914 a Ssmo D. N. Benedicto div. Prov. Pp. XV confirmatum, quo expresse declaratur Indulgentias vulgo „Apostolicas" coronis aliisve rebus sic adnecti ut ne transeant personam illorum, pro quibus huiusmodi res benedictae fuerint, vel illorum, quibus ab istis prima vice fuerint distributae, atque ne pariter hae res commodari vel precario aliis tradi possint Indulgentias communicandi causa?—Sacra Poenitentiaria Apostolica, re mature perpensa, respondendum censuit: *Affirmative.*—Hoc autem responsum ab infrascipto Cardinali Poenitentiario Maiore in audientia die 4 vertentis februarii eidem Ssmo D. N. relatum, Sanctitas Sua approbavit, confirmavit atque publici iuris fieri iussit. (*Acta Ap. Sedis*, t. 13, str. 164).

W sprawie wykrytej przeszkody do małżeństwa.— Komisja tłumaczy Kodeksu d. 1 marca 1921 r. wyjaśnia: Utrum ad normam can. 1045, § 1, clausula „quoties impedimentum detegatur cum iam omnia sunt parata ad nuptias", intelligi debeat stricto sensu, scilicet quod impedimentum antea omnino ignotum fuerit et tunc resciatur, an potius eo sensu quod, quamvis antea cognitum, tunc solum tamen ad

---

[1]) Z wyjątkiem naszej.

notitiam Parochi aut Ordinarii sit delatum.—Resp.: Negative ad 1-am partem, affirmative ad 2-am. (*Acta Ap. Sedis*, t. 13, str. 178).

Czynności Ordynarjatu.

Odezwa J. E. Księdza Biskupa w sprawie składek na odnowienie katedry wileńskiej.—Wszechświatowa wojna wiele klęsk sprawiła dla diecezji naszej. Niemało świątyń zostało uszkodzonych lub zrujnowanych. Prastara Katedra Wileńska z kaplicą św. Kazimierza, patrona kraju, dotkliwe poniosła szkody. Okupacja niemiecka pozbawiła Katedrę miedzianego dachu. Żadne protesty i zabiegi nie odniosły pożądanego skutku. Prowizoryczne pokrycie świątyni tolem, pomimo częstych reparacyj, nie zapobiegło poważnemu uszkodzeniu sklepienia przez zalanie wodą. Jeżeli w najbliższym czasie nie da się zaradzić w sposób radykalny przez trwałe pokrycie, Katedrze grozi ruina. Wobec tego polecam tę sprawę, żywo obchodzącą kraj cały, ofiarnemu sercu Duchowieństwa i Wiernych, prosząc XX. Proboszczów i Rektorów, aby po otrzymaniu niniejszego zarządzili w kościołach i kaplicach diecezji trzykrotną kwestę w niedziele lub święta. Ofiary należy skierowywać za pośrednictwem XX. Dziekanów do Kurji. Wzywając opieki św. Kazimierza, patrona diecezji naszej, udzielam błogosławieństwa pasterskiego.—Wilno, dnia 18 kwietnia 1921 roku.—Jerzy, Biskup Wileński.

Zmiany w składzie duchowieństwa.—Z rozporządzenia J. E. Ks. Biskupa ks. Kan. Franciszek Sokołowski został proboszczem w Bieniakoniach, Ks. Kan. Nikodem Tarasewicz dziekanem w Brześciu, ks. Józef Marcinkiewicz, dziekan brzostowicki, przeniesiony do Krynek, ks. Mieczysław Radziszewski do Mostów, ks. Jan Janowicz do Brzostowicy Małej, ks. Józef Żero do Zdzięcioła, ks. Antoni Walentynowicz do Korycina.

Wizyta kanoniczna J. E. Ks. Biskupa.

J. E. Ks. Biskup Wileński d. 6-go czerwca rozpoczyna wizytę kanoniczną. Wizyta odbędzie się według następującej marszruty: Dnia 6 czerwca ze st. Beniakoń do Konwaliszek. 7—do Dziewieniszek, 9—do Surwiliszek przez Narwiliszki, 10—do Trab, 11—do Sobotnik, 13—do Gieranon, 14—do Hermaniszek, 16—do Trokiel, 18—do Lipniszek, 20—do Iwja, 23—do Dud, 25—do Łazdun, 27—do Wiszniewa i 28—do Bohdanowa.

Sprostowanie.

W Nr. 3 „Miesięczn. Kapł." na stronicy 17 w 1 szpalcie wiersz 4 z dołu błędnie podano: „Wniebowzięcia NMP.", gdy powinno być: „Zwiastowanie NMP.".

Corrigenda et addenda in „Ordine Div. Off.".

Die 13 maii.—Vesp. de Oct. S. Stanislai com. S. Bonifatii M. et Sabb. sequ.

Die 19 maii—in Vesp. com. S. Petri Caelest. et S. Bernardini C.

Die 28 maii—Vesp. de sequ. ut in festo et pr. l. com. praec. S. Augustini et Mariae Magd. de Pazzis V.

Nota.—Cras, ubi fer. V facta non fuerit, fit Processio solemnis SS-mi Corporis Christi, et tunc post Nonam cani potest Missa solemnis, ut in festo; quae, ubi habeatur alia Missa, cantata vel conventualis de Dom. (dicenda in casu in colore albo, cum Gl., 2 or. S. Mar. Magd. V. sine coll., Cr. et Prf. Trin.), dicitur sine ulla com., secus cum com. Dom. et eius Evang. in fine.

Die 29 maii—in Laud, et Mis. com. Oct. et. SV.; in Vesp. com. Oct. (e 1 Vesp. festi) SV. et S. Felicis I PM.

Die 2 iunii—L l. 1 Noct. de fer. VI. sequ: Congregati cum RR. de festo.

Die 11 iunii—Vesp. de sequ. (de Sabb. et pr.). Com. praec. S. Joannis C. et S. Basilidis et Soc. Mm.; Compl. de Sabb.

Die 20 iunii—(MDV.) S. Silverii PM., splx. Offic. per mod. un. Noct. Suffr. Prec.; in Mis. Gl. 2 or. A cunctis 3 ad lib.; Vesp. de sequ ttm.

Die 25 iunii—Vesp. de sequ. Dom. com. praec. SS. Mm. et Oct.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Głos Ojca św. w sprawie językowo-narodowościowej na gruncie kościelnym.

Przed laty powstał ostry konflikt na tle językowym w Czechach i na Morawach. Papież Leon XIII w liście do biskupów jasno wyłożył, czego się trzyma pod tym względem Stolica Św. i jakie wytyczne dawać należy czynnikom kościelnym w tej mierze.

Wojna europejska i zajęcie Belgji przez wojska niemieckie poruszyła sprawę używania w kościele języków ludowych w tym kraju. Niemcy, chcąc wprowadzić rozdwojenie w zajętym kraju, żeby tem łatwiej nad nim zapanować, a wiedząc, że najłatwiej to się da osiągnąć przez budzenie uczuć nacjonalistycznych na gruncie kościelnym i oświatowym, rozbudzili walkę pomiędzy jedną częścią ludności belgijskiej, mówiącą po francusku, a drugą—mówiącą po flamandzku [1]). Obecnie walka ta musiała przybrać znaczniejsze rozmiary, skoro Ojciec św. zabrał głos w tej sprawie w liście do Kardynała Mercier'a, arcybiskupa mechliń-

[1]) Język flamandzki jest narzeczem języka holenderskiego, czyli niderlandzkiego; należy przeto do grupy języków dolnoniemieckich, albo ściślej do grupy narzeczy dolnofrankońskich. Nie stanowi on jednolitego języka, lecz zbiór narzeczy ludowych, któremi mówi ludność trzymiljonowa Belgji północnej. W wiekach średnich, jakkolwiek język flamandzki używany był powszechnie, to jednak z czasem został językiem klas niższych, gdy wyższe sfery posługiwały się przeważniej językiem francuskim. Powstanie samoistnego królestwa belgijskiego stworzyło dla narodowych dążeń ludności flamandzkiej pomyślniejsze warunki, to jednak wpływy francuszczyny były już zbyt wielkie, żeby im można było sprostać; stąd powstaje obecnie ostry konflikt.

skiego, i wszystkich biskupów Belgji. Myśli, wypowiedzlane w tym liście przez Ojca św., mają znaczenie ogólniejsze, dlatego podajemy go tu w całości.

„Kochany synu Nasz i Wielebni Bracia, pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.— Gdy zawsze, jak sami dobrze wiecie, czy to wśród okrutnych wojny srogości, czy też po zawarciu pokoju wersalskiego, ojcowską do spraw belgijskich przykładaliśmy pieczę, nieskończone zaiste składamy dzięki Dawcy wszelkiego dobra Bogu, który Nam dozwolił widzieć, jak Ojczyzna wasza, niezwykle ochoczą dzielnością i roztropnością obywateli wszystkich stanów, do pierwotnej pomyślności nadziei szczęśliwie powraca.

„Nie chcemy jednak od was, Wielebni Bracia, tego skrywać, jak wielce Nas poruszają nadchodzące stamtąd pogłoski o nieporozumieniach z powodu oddawna już poruszanej „Sprawy Flamandzkiej." [1]) Trudna w istocie i wiele obejmująca sprawa; co do sposobów rozwikłania jej, z obu stron, sami stronnicy pomiędzy sobą się nie godzą. My więc tego tylko dotkniemy, co się odnosi do religji, mając mianowicie na względzie, jak jesteśmy obowiązani, pożytek dusz.—Podobnież poprzednik Nasz, ś. p. Leon XIII, w dniu 20 sierpnia 1901, pisząc do Biskupów czeskich i morawskich o nieporozumienich, pomiędzy temi narodami powstałych z powodów językowych, otwarcie wyznał, że nie chce w te spory się wdawać, lecz z urzędu apostolskiego pragnie zastrzec, aby stąd religja nie odniosła straty. — Wprawdzie Naszym zamiarem jest wstrzymać się od rozstrzygania sporów w tej sprawie Bezwątpienia bronienie mowy ojczystej, jeżeli jest utrzymane w pewnych granicach, nic nagannego w sobie nie ma; co jednak ma znaczenie w stosunku do innych praw osób pojedyńczych, twierdzić tu należy, że ma, aby z ich obrony dobro powszechne coś ucierpieć miało. Obowiązkiem jest tedy tych, którzy sprawami publicznemi rządzą, tak, zachowując słuszność, dbać o nietykalność praw osób pojedyńczych, aby powszechne dobro kraju stało i było silne. Co do Nas obowiązek wskazuje strzec się pilnie tego, żeby te spory nie zagroziły religji, która jest najwyższem dobrem dusz i źródłem dóbr innych.

"Ta sama też troska, Wielebni Bracia, Nas dotyka, ta sama przyczyna zniewala do pisania; nibezpieczeństwo bowiem jest, aby się przez tego rodzaju spory węzły miłości pomiędzy obywatelami nie rozluźniły, lub nie osłabła ta zgoda, przy której małe rzeczy wzrastają, bez której zaś

[1]) „Quaestio Flandrica"—przyp. aut.

upadają i wielkie; przedewszystkiem zaś, aby kler coś ze swej godności i skuteczności pracy miał utracić, o ileby się wmieszał w te rozprawy z nieumiarkowanem naprężeniem.

„Jak ma się zachować kler nietylko w tych, lecz także i w innych okolicznościach, wypływa z tych słów Apostoła, któremi jasno określone są obowiązki kapłana: „Każdy najwyższy kapłan z ludzi wzięty dla ludzi bywa postanowiony w tem, co do Boga należy“ (*do Żyd.* 5, 1). Z tego wynika, że obowiązki kapłana są całkiem święte; a stąd powaga tego urzędu nie może służyć ziemskim sprawom; a chociaż nie zabrania się duchowieństwu korzystać z praw obywatelskich, jak innym obywatelom, to jednak korzystanie nie powinno stawać na przeszkodzie działalności urzędu świętego.

„Jeżeli działalność kapłana wszędzie i zawsze do tej zasady ma się stosować, to przedewszystkiem w nauczaniu narodu mądrości chrześcijańskiej i kaznodziejstwie.

„Stąd więc do was, Wielebni Bracia, należy czuwać, aby duchowieństwo nauczanie młodzieży, do którego w poczucie obowiązku starannie przykładać się powinno, niby piętnem nadprzyrodzonem odznaczało, by łatwo jako *mąż Boży* przez wszystkich było uznane. Aby zaś ze swej pracy kapłan obfitych owoców, które są pożądane, dostąpił, powinien być bardzo biegłym w tem wszystkiem, czego czasy wymagają, a co go uczniom miłym i przyjemnym czyni; przedewszystkiem zaś niech dobrze zna mowę, której używają wszystkie warstwy ludzi, z którymi z obowiązku przestawać musi, gdyż inaczej, oczywiście, nie możliwemby mu było wypełnianie urzędu.

„Co się tyczy kaznodziejstwa świętego, niech kapłani wyjaśniają tylko naukę wiary i obyczajów, a nie tykając czegoś, co jest obce ich naprzyrodzonej powinności, niech zawsze okazują tę godność, która przystoi głosicielowi słowa Bożego. W tem właśnie przywołać trzeba do użycia, o ileby poszły w zapomnienie, przepisy, które św. Kongregacja Konsyst. d. 28 czerwca 1917 r. wydała, a które zostały wniesione do Kodeksu Prawa Kanonicznego, ażeby osiągnąć to, cośmy w pismie okólnem *Humani generis redemptionem* zalecili.

„Co do prasy, ponieważ w podziwu godny sposób ona wzrosła i wielkim się stało znaczenie jej, — gdy zarówno błąd, jak i prawdę nadzwyczaj szybko rozszerzać może, dlatego nakazujemy święcie zachowywać to, co stanowi kanon 1386 Kodeksu Prawa Kanonicznego, który zakazuje osobom duchownym, wydawać, bez zezwolenia Ordynarjuszy, książki, spraw świeckich dotyczące, w dzienni-

kach i pismach perjodycznych pisywać lub niemi kierować.

„Ponieważ zaś w seminarjach przysposabiają się godni słudzy ołtarza, waszą troską przedewszystkiem niech będzie, Wielebni Bracia, aby seminarja duchowne do tego celu prowadziły, do jakiego są przeznaczone; dlatego pilnie należy czuwać, aby nie miały dostępu do tych świętych ustroni pisma, któreby wnosiły tam wrzawę sporów światowych, zwykle od ćwiczenia się w pobożności i gruntownej nauki odciągającą. Przeto czuwajcie, jak teżepoprzednik Nasz Leon XIII w tym, któryśmy nadmienili, liście upomina: „aby wychowańcy seminarjów zawczasu zaprawiali się w miłości braterskiej, szczerem sercem wzajemnie się miłowali, jako odrodzeni z nasienia nieskazitelnego przez słowo Boga żywego... Okazujące się zaś na jaw poruszenia umysłów stanowczo powściągajcie i pod żadnym względem nie dozwolajcie im wzrastać, tak żeby ci, którzy do stanu duchownego dążą, skoro nie mogą być jednej mowy, wskutek różności pochodzenia, sercem i duszą byli jedno.

„Zresztą duchowni wtedy tylko bezwątpienia wypełnią swoje święte posłannictwo, gdy w swym sposobie myślenia i działania uległymi się okażą Pasterzom. Nie trzeba tu wiele mówić o tem, co dobrze jest znane, o czem obszerniej nadmieniliśmy w pismie okólnem *Ad beatissimi apostolorum Principis,* któreśmy właśnie na początku papiestwa Naszego do świata katolickiego wydali; jak bowiem Papież Rzymski jest najwyższym nauczycielem całego Kościoła, tak Biskupi są rządcami poszczególnych kościołów, im przeto wszyscy wierni, a przedewszystkiem kapłani, posłuszeństwo i uległość powinni. Czyż nie okrutnikami nazwani być powinni ci, którzy nie zważając na największe trudności, pośród jakich w te smutne czasy Biskupi urząd swój pasterski sprawują, jeszcze bardziej zwiększają ciężar i troskę, odmawiając im winnego posłuszeństwa?

„To, cośmy o duchowieństwie waszem mówili dotąd, więcej jeszcze do duchowieństwa zakonnego się odnosi, które ponieważ szczególnieiszem prawem obowiązane jest dążyć do wyżyn doskonałej cnoty, powinno się powstrzymywać od tego wszystkiego, coby mogło je od tak szczytnego zamiaru odwodzić.

„Niech przeto jeden i drugi kler ulega rozkazom waszym, gdyż tylko ściśle z wami złączony, owocnie będzie mógł pracować dla ludzi, wzmacniając we wszystkich warstwach tę zgodę, która, zwłaszcza, gdy cały naród Belgów odzyskał swobodę, tak wielką chwałę i pomyślność sprawiła ojczyźnie waszej.

1

„Naród zaś, za przykładem duchowieństwa, niech też same żywi uczucia, unikając wszelkiej słów cierpkości, która poza obrazą prawa Bożego, sprzeciwia się miłości i zgodzie.

„To wam, Wielebni Bracia, chcieliśmy zaznaczyć, mając troskę jedynie o zbawieniu dusz tak synów Naszych, jak nadewszystko kapłanów, których właśnie pomocnikami posługiwania swego macie. Wznosząc wreszcie oczy ku niebu, chcemy powtórzyć za nich wszystkich słowa Pana Jezusa: „Ojcze święty! w imię twoje zachowaj ich, których mi dałeś... Ojcze poświęć ich w prawdzie"—(Jan 17, 11, 17). Gdy zaś tylko przy pomocy wyższej możemy chcieć i wykonać dobro, tedy usilnie prosimy Boga, aby i waszą roztropność pasterską wspierał i dzielnem uczynił, jako narzędzie swej chwały, wasze duchowieństwo. Których to darów niebieskich przyczynę tudzież Naszej szczególniejszej łaskawości zadatek, błogosławieństwa apostolskiego wam, Ukochany Nasz synu i Wielebni Bracia, i całej owczarni, każdemu z was powierzonej, chętnem a wylanem sercem udzielamy.

„Dan w Rzymie u św. Piotra, w dniu 10 miesiąca lutego 1921 Papiestwa Naszego w roku siódmym".

Z tego listu Ojca św. łatwo wyrozumieć, jakiem powinno być zachowanie się kleru w sprawach tak drażliwych, jak sprawy narodowościowo - językowe. Kler nie ma prawa nic takiego czynić, coby te sprawy zaogniać miało, nie ma prawa rzucać żarzewia w spokojny dotąd bieg życia w kraju; nie jest również jego zadaniem rozstrzygać spory, na tem tle powstałe. Natomiast—kler ma być gotów do dania ludowi tego, czego ten lud od niego zażąda dla sprawy zbawienia swej duszy Wielkie to ostrzeżenie Najwyższego Pasterza powinno być przyjęte i uznane wszędzie, a zwłaszcza tam, gdzie dla widoków polityki doczesnej, nie przebiera się w słowach i środkach w dążeniu do nich. Na to zwraca pilną uwagę Ojciec św.—„ne quid religio inde caperet detrimenti."

X. T. H.

Dochodzenia w sprawie poprawek i ustalenia metryk.

Najlepszą rzeczą byłoby dla uniknięcia wszelkich trudności w tej sprawie, to należyte i we właściwym czasie, stosownie do wymagania prawa — natychmiast po spełnieniu funkcji świętej, zapisanie odnośnego aktu metrykalnego. Dla uniknięcia wszelkich niedokładności pomyłek przy zapisywaniu, najwłaściwej byłoby spisy-

wać te akta na podstawie prawidłowo wystawionych dokumentów stron i nieposługiwanie się bruljonami, lecz zapisywanie wprost do księgi aktowej. Lecz to nie zawsze jest, podobno, możliwe. Stąd często akta nasze mają błędy i niedokładności, których znowu w drodze prywatnej poprawiać nie można. Przeto Ordynarjat przepisuje całą procedurę, którą w sprawie poprawienia metryk zachować należy. Ostatnio nakazano kierować się instrukcją, podaną 13 (26) września 1903 roku przez ówczesny Konsystorz wileński. Dla przypomnienia podajmy tu najważniejsze z niej wiadomości.

Przedewszystkiem na początku dochodzenia należy się przekonać, czy rzeczywiście akt metryczny nie zapisany lub błędnie zapisany. [1]) W tym celu, o ile sprawa dotyczy metryki nie zapisanej, należy przejrzeć księgi metryczne z 20 lat, t. j. 10 lat przed przypuszczalnym faktem zapisania i 10 lat po fakcie, a nadto prosić proboszczów parafji sąsiednich, o takież przejrzenie ksiąg metrycznych [2]). O tem poszukiwaniu należy spisać urzędową wiadomość w aktach dochodzenia, załączając przytem odpowiedzi proboszczów, do których się zwracano o wiadomości.

Gdy poszukiwania nie osiągnęły pożądanych skutków, należy przystąpić do zbadania świadków,—przyczem instrukcja wymaga obecności przedstawiciela władz cywilnych. [1]) Świadków przesłuchuje się każdego pojedyńczo i każdego spisuje się zeznanie.

Stosownie do kategorji aktów metrycznych, dochodzenie może dotyczyć metryk chrzestnych, ślubnych lub pogrzebowych. Każda z nich ma swój odrębny sposób postępowania.

Co do metryk chrzestnych, należy odebrać zeznania, bez przysięgi, rodziców, braci i sióstr, o ile żyją, osoby o której metrykę chodzi; przyczem należy dawać nast. pytania rodzicom: czy tę osobę uznają za swoje dziec-

---

[1]) Instrukcja konsystorska z d. 3 listopada 1833 roku podobną procedurę nakazuje przy zapisywaniu metryk zniszczonych.

[2]) Instrukcja nie uwzględnia wypadku, który, jak wiadomo z doświadczenia, bardzo często zachodzi, mianowicie—zapisanie metryki, zwłaszcza chrzestnej, w dalszych miejscowościach, gdzie rodzice osoby, o której metrykę chodzi, mogli czasowo przebywać; dlatego należałoby przed rozpoczęciem przyjmowania zeznań świadków, dobrze wybadać osoby zainteresowane, czy, gdy omawiany wypadek zaszedł, nie mieszkały gdzie indziej; bywały bowiem wypadki, że przeprowadzano mozolne dochodzenie, uchwalano w Konsystorzu wpisanie metryki, a tymczasem okazało się, że metryka chrzestna najformalniecej zapisaną było w parafji N., gdzie rodzice czasowo przebywali. Instrukcja konsystorska z d. 3 listopada 1833 roku ten wypadek uwzględnia i dlatego pilnie go zbadać nakazuje; nadto, o ile chodzi o metryki rzekomo zniszczone, nakazuje omówić, czy rzeczywiście był wypadek, który przypuszczalnie wpłynął na zniszczenie metryk.

[1]) Rząd rosyjski delegował zwykle kogoś z urzędników policji. Obecnie należałoby chyba zwracać się do naczelników rewirów lub do starostwa.

kó i kiedy ono przyszło na świat, braciom i siostrom zaś—czy ją uznają za swego brata lub siostrę i kiedy ona przyszła na świat. Bez przysięgi również należy przesłuchać kapłana [1]), który dziecko chrzcił, zwłaszcza gdy to dotyczy metryki błędnie zapisanej. Pod przysięgą zeznają rodzice chrzestni, o ile jescze żyją i mogą być powołani do zeznania, oraz—nie mniej trzech świadków. Świadkowie muszą znać dobrze, jak osobę zainteresowaną, tak również jej rodziców. Świadek, jak w każdej sprawie, tak i tu—musi odpowiadać wymaganym przez prawo warunkom i złożyć przysięgę, że w sprawie NN., o co tylko zapytany będzie, wiernie i rzetelnie, nic nie dodając, ani ujmując, według Boga i sumienia, odpowie. Strona zainteresowana przy składaniu przysięgi świadków ma prawo być obecną.

Co do pytań, taki podaje schemat instrukcja z d. 3 listopada 1833 r.: „Po przysiędze świadków Delegowany przystąpi do sekretnego egzaminu i wybada każdego z osobna na punkta następne: 1.) jakie ma świadek imię i przezwisko, jakiego stanu i Religji, wiele liczy lat wieku, [1]) i jakie na to ma lub mieć może dowody, oraz kiedy i gdzie był u ś. spowiedzi?—2.) Jak dawno zna rodziców ochrzczonego i dalszą familję po imionach i przezwiskach, z jakiej okolicz ności i gdzie ich poznał, w jakim ciż rodzice zostawali lub zostają obrządku, gdzie i kiedy zawarli z sobą małżeńskie śluby, jakiego są stanu: szlachetnego lub pospolitego, i na czem opiera się toż twierdzenie? czy znajdują się w życiu, oraz gdzie mieszkają, albo jeśli nie są w życiu, to gdzie i kiedy pomarli?... —3.) Wiele pomienieni rodzice mieli potomstwa, w szczególności synów i córek—jakie ich imiona, wiele lat wieku, i gdzie się teraz znajdują?—4.) Czy w rzędzie tego potomstwa jest syn NN., względem którego odbywa się śledztwo, gdzie i kiedy został urodzonym [2]), przez jakiego Kapłana, gdzie i przy jakich kmotrach i assystentach o-

---

[1]) Przesłuchiwanie kapłana w większości wypadków żadnych wyników nie daje. Kto dochodzenie takie prowadził, to wie, że każdy kapłan odpowie: nie pamiętam, jak każdy z nasby odpowiedział. Słuszniejsze tedy jest wymaganie instrukcji z d. 3 listopada 1833 roku, które mówi: „Jeśliby kapłan, obrząd chrztu św. dopełniający, znajdował się w życiu, a metryka poszukiwaną była dla zniszczenia ksiąg autentycznych, lub niepodania i niewciągnienia do księgi, niemniej jeśliby metryka okazała się na kartce, z poprawką, odmianami, lub skrobaniną, ma delegowany (prowadzący dochodzenie) na piśmie od niego uzyskać objaśnienie, i przyłączyć do dzieła."

[1]) Warto dodać, gdzie mieszka? Nowa instrukcja nakazuje zapytywać, czy świadek nie był sądzony i w jakim jest stosunku do osoby zainteresowanej.

[2]) Instrukcja z 19 września 1905 r. słusznie wymaga, aby każdy świadek zeznawał, skąd czerpie wiadomości, które zeznaje—czy tylko ze słyszenia, czy też był świadkiem faktu, o którym mowa, a więc świadkiem urodzin, chrztu (obecność na chrzcinach) i t. p.

chrzczony, czy się to działo w Kościele lub pomieszkaniu, i w czyim mianowicie?—jakie ochrzczonemu dano imię—czy świadek zna go osobiście — czy w domu rodzicielskim i w jakiem miejscu mieszkał i mieszka, lub od jak dawnego czasu w temże miejscu nie znajduje się, oraz gdzie ma teraz stałe pomieszkanie?" Zaprotokułowane zeznanie podpisuje świadek, ten, który odbiera zeznanie i urzędnik cywilny.

Po przyjęciu i spisaniu zeznań, do akt należy załączyć odpisy metryk chrzestnych, ślubnych i pogrzebowych, o ile zmarli, rodziców osoby, o której metrykę chodzi; odpisy metryk, chrzestnych wszystkich ich dzieci, dowody, stwierdzające stan, [1]) odpis ze spisu rodziny z urzędu cywilnego i odpis z kilku lat ze spisów parafjalnych, w których zaznaczona jest cała rodzina.

W sprawie metryk ślubnych należy odebrać zeznania, bez przysięgi, małżonków, o których metrykę chodzi, ich rodziców, o ile są przy życiu, i kapłana, który ślub dawał; pod przysięgą zaś tych osób, które były obecne przy ślubie i podpisały egzamin przedślubny, jak również tych, które znają dobrze małżonków i jako swiadkowie mogą występować.

1) Obecnie chyba to nie obowiązuje; dawniej należało dołączyć dowody szlachectwa, wyciąg ze spisów mieszczaństwa lub gminy włościańskiej.

Swiadkowie wogóle, po szczegółach treści ogólnej, mają odpowiedzieć według następującego kwestjonarjusza: 1.) Kiedy, gdzie, w jakim kościele odbył się ślub danych osób, przez jakiego kapłana, przy jakich świadkach, czy świadkowie zeznający byli przy tem obecni, czy tylko słyszeli o zawartym ślubie, lub byli tylko na weselu? 2.) Czy były głoszone zapowiedzi, kiedy i gdzie, czy może ślub dany za dyspensą? 3.) Kto są, z imienia, nazwiska i stanu, małżonkowie, o których metrykę chodzi? 4.) Ile mieli lat w czasie ślubu, z jakich parafji i miejscowości pochodzili? Wskazać mają świadkowie rodziców ich z imienia, nazwiska i z imion tychże rodziców? 5.) Czy się odbył egzamin przedślubny, przez kogo i wobec jakich świadków? Dlaczego nie została spisana metryka ślubna?

Zeznania podpisują świadkowie, każdy swoje pojedyńczo, prowadzący dochodzenie i urzędnik cywilny.

Do zeznania trzeba dołączyć chrzestne metryki obojga małżonków, dokumenta o stanie, chrzestne metryki wszystkich dzieci, o ile są z tego małżeństwa, odpisy z księgi zapowiedzi, jak również ze spisów parafjalnych za kilka lat od chwili ślubu, oraz ze spisów ludności, gdzie figuruje rodzina, o której metrykę chodzi.

W dochodzeniu o metryki pogrzebowe, bez przysięgi, na-

leży odebrać zeznania najbliższych krewnych, którzy się zajmowali pogrzebem; pod przysięgą zaś--innych świadków, którzy mają zeznać według następujących pytań: 1.) Kto, z imienia, nazwiska, imienia rodziców, stanu (kawaler, żonaty lub wdowiec) zmarł? Ile miał lat, do jakiej należał parafji i gdzie mieszkał? 2.) Kiedy, gdzie i z jakiej przyczyny umarł? Kiedy, na jakim cmentarzu i przez jakiego kapłana pogrzebany? 3.) Kto po nim został z rodziny (np. żona, mąż, dzieci, ich imiona)? 4.) Dlaczego nie została wpisana metryka we właściwym czasie?--Do tych zeznań dołączyć trzeba odpis metryki chrzestnej zmarłego, ślubnej, o ile był żonaty, chrzestnej metryki żony lub męża, a o ile nie żyją — pogrzebowej, chrzestnych metryk wszystkich dzieci, lub pogrzebowych tych dzieci, które umarły przed śmiercią tej osoby, o której metrykę chodzi; należy również dodać odpisy ze spisów ludności, jak i ze spisów parafjalnych za kilka lat.

Instrukcja konsystorska w końcu dodaje uwagę że proboszcz, przy prowadzeniu dochodzenia, nie powinien obarczać strony wyszukaniem potrzebnych dokumentów, lecz ma je sam drogą urzędową sprowadzać. Ma również odebrać zeznanie, bez przysięgi, osoba, która wzbudza sprawę o zapisanie lub naprawienie metryk. O ileby zaś była w miejscu dochodzenia nieobecną, może swe zeznanie złożyć na piśmie, przez miejscowego proboszcza lub policję. Instrukcja również radzi zwracać uwagą na to, czy zeznający mówią o fakcie jako naoczni świadkowie, czy tylko wiedzą ze słyszania. Koniecznem jest w dochodzeniu jak najdokładniejsze ustalenie czasu urodzin, chrztu, pogrzebu albo ślubu; dla tego przy badaniu należy posługiwać się przypomnieniami różnych faktów znamienniejszych, pór roku, świąt, obchodów, rówieśników, lub porównaniami z osobami żyjącemi. O ileby się zbadało, że tegoż samego dnia był ktoś ochrzczony, pogrzebiony lub zaślubiony, metrykę tych osób należy załączyć do akt.

Akta dochodzenia, ponumerowane, zeszyte i zarejestrowane przesyłają się do Kurji Biskupiej dla ostatecznej decyzji.

X. L. Ż.

Sposób nawracania na prawosławie.

„Nawracanie" katolików obu obrządków na prawosławie w naszym kraju w wielu razach przypomina dzieje pierwotnego Kościoła. Konfiskata majątków, wyrzucanie z urzędów, a nawet tortury, w złagodzonej nieco formie—sieczenia rózgami, bicia po twarzy—oto zwykłe sposoby wpływu na przekonanie. Najwięcej jaskrawych faktów tego rodzaju dostarcza nam Podlasie z niedawnych

jeszcze względnie czasów. Ale i Grodzieńszczyzna ma swoich Męczeników za wiarę świętą: Łysków, Żyrowice, Porozów—to prawdziwe Koloseum nasze—ziemia do głębi przenikła krwią Męczeników [1].

Urzędnicy carscy i duchowieństwo prawosławne chwytało się czasem wcale dziwnego sposobu „nawracania", chciało, mianowicie, użyć wpływu księży katolickich i to nie tych, którzy im szli na rękę—toby nie było dziwne. Paradoksalnie to wygląda, ale jednak jest faktem niezaprzeczonym: archiwa kościelne posiadają listy urzędników i duchownych prawosławnych, w których ci proszą księży o wpływanie na pewne osoby, żeby porzuciły religję katolicką, a przeszły na prawosławie, a w tych prośbach czuć wyraźną pogróżkę.

Tak Wileński Konsystorz Prawosławny w d. 12 września 1846 roku № 10.419 składa wniosek do Wileńskiego Katolickiego Konsystorza, aby duchowieństwo katolickie nie udzielało żadnych posług duchownych szlachciance Konstancji Knieckiej z córkami, zamieszkałej w Grodnie, „ponieważ to wywiera wpływ w kierunku odciągnięcia jej od przyjęcia prawosławia (a więc prawosławną nie była) i przekonania się o prawdziwości religji prawosławnej, do czego postanowiono ją doprowadzić drogą przekonywania". A więc robiło się nagankę na upatrzonego i tedy już biada mu — musi koniecznie „przekonać się o prawdziwości religji prawosławnej", bo tego sobie chce wysoki Konsystorz prawosławny [2].

Jeszcze zabawniejszą mamy propozycję protopopa grodzieńskiego soboru św. Zofji, Bazylego Popowa, w pismie do ks. Wiktora Wojnicza, proboszcza grodzieńskiego z d. 27-go sierpnia 1831 roku № 117. Protopop pisze: „Dwa razy, a mianowicie 9 i 20 sierpnia przychodziłem do Pana i prosiłem Waszą Wysoką Przewielebność, abyś Pan skłonił uwiedzioną z greko-rosyjskiej do rzymsko-katolickiej religji, żonę pracującego w grodzieńskiej izbie skarbowej kancelisty Michała Siezieniewicza, Irenę, córkę Teodora, by ona nadal nie przychodziła do Pana, ani do kogokolwiekbądź z księży rzymsko-katolickich i nie otrzymywała od nich posług religijnych, lecz zwracała się do swoich Pasterzy—kapłanów tej Katedry i by to samo uczyniła ze swą nowonarodzoną, jak to wiadomo w Katedrze, córką. A ponieważ dotąd żadnej odpowiedzi od Pana o skutkach przekonywania nie otrzymałem, niniejszem po raz trzeci najpokorniej proszę Waszą Wysoką Przewielebność, abyś raczył, przedstawiwszy jej, Siezieniewskiej, wiarołomstwo i niezgodny z prawem jej czyn zmiany wyznania, który powinien pociągnąć do odpowiedzialności prawnej nietylko ją samą, lecz również wszystkie te osoby, które z nią w tem współdziałały, skłonić ją rozsądną swoją radą i napomnieniami, a wreszcie stanowczą odmową udzielania jej sakramentów i posług duchownych Waszego Kościoła, do powrotu na łono greko-rosyjskiego

---

[1]) Z czasem podamy kilka szczegółów z prześladowania w Łyskowie i Porozowie.

[2]) Był czas, mniej więcej około 1860—70 roku, że każda niemal metryka chrzestna katolicka podlegała zaświadczeniu miejscowego popa. Tak np. na świadectwie metrycznem Kazimierza i Antoniego Szeszków, wydanem przez proboszcza Fary Grodzieńskiej 20 marca 1867 roku, czytamy taki napis w języku rosyjskiem: „Włościanie Kazimierz i Antoni Szeszkowie wpisani są na listę podlegających powrotowi do prawosławia, jako mający to samo nazwisko, co Tomasz i Józef Szeszkowie, prawosławni rzeczywiście (racja?). O tyle tylko nie podlegają powrotowi do prawosławia, o ile ich rodzice są obrządku katolickiego —27 marca 1867 r. Protojeriej Antonij Szemietiłło".

Kościoła, który ją odrodził: o skutkach proszę zaszczycić mię swojem powiadomieniem. Protoierej Wasilij Popow".

Do utrwalenia tedy we wierze prawosławnej, a nawet do nawracania na prawosławie, mieli dopomagać sami księża katoliccy. Brutalności i nielogiczności wymagania duchowieństwa prawosławnego któż nie widzi? Ale było przecież wszechwładnem, na swe usługi miało administrację, policję, sądy. To też administracja wydaje szereg zarządzeń, celem zabezpieczenia prawosławnych od wpływów katolickich, a nawet i dlatego, żeby mieć zawsze kogoś, komuby można zarzucić „szkodliwą propagandę katolicką". Policja posuwa się aż do takich kwiatków, o których Konsystorz musi wydawać takiej treści zarządzenie [1]): „Z powodu często powtarzających się wypadków, że osoby, należące do kościoła prawosławnego, składając sfałszowane dokumenty o swem nienależeniu do prawosławia, chrzcili dzieci, albo zawierali śluby według obrządku katolickiego i przez to narażali księży katolickich na odpowiedzialność przed rządem, generał gubernator wileński, kowieński i grodzieński poleca Konsystorzowi nakazać duchowieństwu katolickiemu, aby.... odpisy takich dokumentów za każdym razem składało duchowieństwu prawosławnemu do kontroli". Kontrola zwykle konczyła się tem, że osoby, chociażby najprawidłowsze posiadające dokumenta, odtąd były wnoszone na listę podlegających obowiązkowi przejścia na prawosławie. Stąd rozpoczynała się tragedja wielu rodzin, trwająca dlugie lata, której końcem bywał Sybir lub odstępstwo.

X. L. Ż.

[1]) D. 24 lutego 1888 № 1433.

W sprawie roczników parafjalnych.

Otrzymujemy, z prośbą o umieszczeniu w „Miesięczniku Kapłańskim", następującą natatkę, na którą chcielibyśmy zwrócić Szan. Czyt. pilną uwagą.

„Dnia 30 marca r. b. odbyło się zebranie dekanalne dekanatu dąbrowskiego w Nowym Dworze, pow. sokólskiego. Na wniosek ks. Dziekana jednogłośnie uchwalono, aby księża pisali Roczniki (Annales) obowiązkowo, tak jak prowadzą rejestrację metryk [1]) i takowe roczniki w końcu roku, wraz z księgami metrycznemi, przesyłali do podpisania ks. Dziekanowi.

Uchwalę umotywowano tem, że Roczniki ilustrować będą koleje, jakie przechodził kościoł, a nawet wiele momentów z Roczników może się przydać w przyszłości do historji kraju naszego.

Zjazd dekanalny polecił ks. Dziekanowi ogłosić w „Misięczniku Kapłańskim", żeby Szanowni Konfratrzy łaskawie wypowiedzieli się w tej kwestji, zabierając głos na łanach „Mies. Kapl."

Ks. Józef Gaul,
Dziekan dąbrowski.

Z życia kościelno-katolickiego po całym świecie.

RZYM i WŁOCHY.—Znany na całym świecie, obecnie już nie żyjący, biskup Kremony, Mons. Bonomelli, założył niegdyś Związek Kapłanów, których zadaniem jest obsługawanie licznych emigrantów,

[1]) Gdziendziej to się nazywa „Liber memorabilium" albo poprostu „Historja domus" i jest ściśle nakazane przez Ordynarjusza. Przyp. Red.

udających się z Włoch do Ameryki za chlebem. Za poparciem Stolicy św. sprawa ta przybrała olbrzymie rozmiary—kapłani misjonarze niosą dzielną pomoc emigrantom włochom na obczyźnie i opiekują się jadącymi za ocean lub powracającymi stamtąd. Zdaniem Stolicy Ap. udający się na zarobki emigranci nie wychodzą z pod opieki Ordynarjuszy i dlatego piecza biskupia powinna i do nich się odnosić. Obecnie powstał w Rzymie specjalny dom dla emigrantów—„Casa degli Emigranti", który swe powstanie zawdzięcza baronowi di Giura i biskupowi emigracji włoskiej, Mons. Cereti.—Wielki tydzień w Rzymie odbył się w tym roku ze zwykłemi uroczystościami, przy ogromnym napływie cudzoziemców. W tym roku uroczystość Zwiastowania N. M P., czyli rocznica wcielenia Syna Bożego, wypadła w Wielki Piątek, rocznicę śmierci Jezusa Chrystusa. Przy zbiegu tych dwu wypadków, w Rzymie daje się obserwować dziwne, cudowne zjawisko, tak zwany cud „della Sacra Spina di Andria", że, właśnie, ten cierń zaczyna zielenieć i żyć, jakby teraz był odcięty od żyjącego drzewa, przytem pokrywa się świeżą krwią. Powtórzył się ten dziwny wypadek i w tym roku wobec licznych obcokrajowców i rzymian, tak samo jak to było w roku 1910. 27 marca, w pierwszy dzień świąt wielkanocnych piorun uderzył w obelisk, stojący na placu św. Piotra w Rzymie.—W Marina di Pisa 5 kw. zmarł O. Augustyn da Montefeltro, znakomity kaznodzieja.—Rząd włoski miał zamiar wydzierżawić Koloseum towarzystwu „Ars Lyrica Italica" dla przedstawień lirycznych. Oburzenie powszechne opinji powstrzymało rząd od niecnego zamiaru.

FRANCJA.—Briand zawiadomił legata papieskiego, który przybył do Paryża celem wzięcia udziału w uroczystości na sześć Joanny d'Arc, że Jonnard upatrzony jest na ambasadora przy Watykanie i że rząd francuski zwróci się bezpośrednio o jego agrement.

PALESTYNA.—Pisma donoszą, że ze strony żydowstwa, w Palestynie, pomimo zastrzeżeń traktatu wersalnego, zaczynają się wrogie wystąpienie przeciwko pamiątkom chrześcijańskim. Biskup anglikańki w Jerozolimie, dr. Mc. Inneś, opowiada, że ekstremiści stawili pytanie w zwykłej rozmowie, „co zrobić z kościołem na grobie Zbawiciela, czy zrównać go z ziemią, czy spalić"? Arcybiskup Canterburry, prymas Anglji, kardynał Bourne i kardynał Dubois (Rouen) ostrzegają przed niebezpieczeństwem, zagrażającem ziemi świętej. Bezwątpienia, idąca na rękę żydom polityka Anglji i wielu innych mocarstw, może się pokusić o utworzenie państwa żydowskiego, ale byli przecież tacy, którzy już próbowali odbudowy nawet świątyni jerozolimskiej po wieszczych słowach, iż „kamień na kamieniu" z niej nie zostanie. To samo będzie i z państwa żydowskiego, gdy w ten sposób zaczyna swą odbudowę.

INDJE WSCHODNIE.—4—6 stycznia r. b., odbył się pierwszy Kongres Marjański w Madras, stolicy Indji Wschodnich. Zjazd był tak liczny, że żaden z nim porównać się nie da. Zebrania odbywały się w specjalnie na ten cel zbudowanym pawiljonie. Procesja, urządzona w czasie Kongresu, przewyższyła wszystkie, jakie dotąd ludność miejscowa mogła oglądać. Większą część referatów i prac kongresowych mieli ludzie świeccy, nawet przeważna część kierownictwa tam spoczywała. Ciekawem było to, że nawet niekatolicy brali, można powiedzieć, udział w Kongresie, do nich bowiem były wygłoszone dwa referaty jeden o Matce Boskiej w Lourdes, a drugi o Kongresie Marjań-

skim. Uchwały Kongresu mniej więcej dają się sprowadzić do następujących: zakładanie kongregacji marjańskich we wszystkich parafjach i szkołach, szerzenie apostolstwa modlitwy i dobrej prasy, zakładanie arcybractwa dla nawrócenia Indji, poważne studjowanie filozoficznej myśli indyjskiej celem łatwiejszego apostolstwa wśród indjan, i t. p.

Z życia kościelno-katolickiego w kraju.

Archidiecezja warszawska.—J. Em. Ksiądz Kardynał—Arcybiskup zamianował promotorem „Związku misyjnego kleru" dla archidiecezji ks. prałata Jana Tarnowskiego, proboszcza par. św. Trójcy w Warszawie. Księża Biskupi całego kraju na zjeździe w Częstochowie w lipcu 1920 roku, idąc za wolą Ojca św., wyrażoną w encyklice „Maximum illud" z d. 30 listopada 1919 r., postanowili założyć we wszystkich diecezjach „Związek misyjny kleru", którego naczelnym sekretarzem został J. E. ks. Biskup A. Szelążek, sufragan płocki. Statut Związku podany został przez św. Kongr. Propagandy, jednak może być zmieniony, stosownie do potrzeb i okoliczności poszczególnych diecezji. — Bardzo szczęśliwie została rozwiązana w archidiecezji warszawskiej sprawa Towarzystwa Oszczędności i pomocy Duchowieństwa. J. Em. Ks. Kardynał Arcybiskup wydał dekret, mocą którego kościół M. B. Loretańskiej na Pradze wraz z plebanją i beneficjum przeznaczył na dom dla księży inwalidów. Szersze omówienie tego wiekopomnego aktu Jego Eminencji podamy w jednym z najbliższych zeszytów „Miesięcznika Kapł."

Diecezja Łódzka. — Jeszcze 10-go grudnia 1920 roku nadeszła do Warszawy od kardynała sekretarza Stanu depesza o tem, że „Ojciec św. raczył erygować nową diecezję w Łodzi, polecając tymczasowo zarząd jej Arcybiskupowi warszawskiemu". J. Em. Kardynał arcybiskup zamianował swoim wikarjuszem generalnym ks. prałata W. Tymienieckiego, dziekana łódzkiego. Do diecezji łódzkiej będzie należało 522.091, wiernych, 67 parafji i 126 kapłanów.

Diecezja płocka. — „Mies. Past. Płocki" podaje, że w Gdańsku (ul. Topfergasse 33, tel. 447,469,1208) znajduje się „Biuro Stowarzyszenia św. Rafała". Celem Stowarzyszenia jest opieka nad wychodźcami katolikami moralna i materjalna. Ks. Dr. Jan Majer jest przedstawicielem tego Stowarzszenia; do niego więc można skierowywać udających się do Ameryki wychodźców.

Diecezja wileńska.—Święcenia kapłańskie w wileńskiem Seminarjum Duchownem odbędą się 29 maja. Święcenia presbiteratu otrzyma kilkunastu djakonów.—W Werejkach, pow. wołkowyskiego, 8 maja r. b. został uroczyście poświęcony zwrócony katolikom paraf. kościół werejkowski. Poświęcenia dokonał ks. Józef Marcinkiewicz, dziekan brzestowicki. —W Grodnie została wznowiona działalność R.-K. Towarzystwa Dobroczynności przy Farze grodzieńskiej ze zmienioną ustawą. Działalność Towarzystwa ma się rozszerzyć na powiat grodzieński.—Na mocy uchwały ostatniej konferencji dekanalnej w Grodnie, zwłaszcza członków Związku bł. Andrzeja Boboli, rozpoczęto w murach pobernardyńskich przygotowywać lokal dla biura Związku i gospody księżej.

Redaktor ks. **Leon Żebrowski**. Wydawca ks. **L. Sawoniewski**.

Odbito w drukarni Kramkowskiego w Grodnie.